

Arab, MYK I MNIE NIE MA

Kontemplacja nadaje kolorów
Już dawno odciąłem się od tej gry pozorów
Trzeba wierzyć by czuć
A nie czuć by wierzyć
Walczę o miłość jak ołowiany żołnierz
Osobowość suma przeżyć więc
Czy jest do końca nasza winą
Przeżycia nie zginą
One zostają nam w środku
Piękne jest to co dostajemy w zarodku
Każdy ma coś innego, coś swojego
Znaleźć sens życia to dotyczy każdego
I need drugs - czasem taki mi się wydaje
Ale zaraz przestaje, bo wiem co było dalej
Przeżycia pojebane, ale nie żałuję
Bo czego nie przeżyję, tego mogę nie zrozumieć
4 ziomów, 4 ściany, mały pokój
Dziękuję Bogu – pokój

Lecę tam, gdzie zawieje mnie wena
Wena, MYK I MNIE NIE MA
/3x
Lecę tam, gdzie zawieje mnie wena
Wena

Hylę czoła przed każdym w górę od purpury
Ale szczerze mówiąc chciałbym mieć pasek który
Świeciłby w ciemnościach
Wiązałbym go na kościach biodrowych
I nigdy nie zmieniałbym gościa
Nie ma mowy dowolność jak muzyka
Patrzę ci w oczy, duszy dotykam
Piękne, szczerze, wdzięczne, niewymierne
Z drugiej strony Internet, telefony, gry
Świat wizualny, a kim w nim jesteś ty?
Co?
Moje braciaki, mama z tatą
Z kosza chłopaki
My Dapad i Rado
Dziękuję wam za to
Dziękuję Bogu
Pokój

Lecę tam, gdzie zawieje mnie wena
Wena, MYK I MNIE NIE MA
/3x
Lecę tam, gdzie zawieje mnie wena
Wena